

Uroczyste „gaudeamus igitur”, rozpoczynające każdy rok akademicki, kojarzy się większości śpiewających z powagą i dostojeństwem uczelni. Tymczasem hymn, począwszy od pierwszych słów „radujmy się więc, póki jesteśmy młodzi”, jest pochwałą radości życia i witalności, jak każda niemal pieśń pohulankowa tzw. waganatów – średniowiecznych poetów, grajków i śpiewaków, często utożsamianych ze studentami.

Jakie powody do radości mogli mieć studenci, rozpoczynający rok akademicki 1945/46 w nieogrzewanych salach Uniwersytetu Wrocławskiego? Jakie mieli plany i marzenia? Jak wyobrażali sobie swoją przyszłość w powojennym świecie, w kraju o zupełnie nowych granicach i w nowym ustroju? Jakie były ich poglądy i motywacje? Na ile różnili się od swoich młodszych kolegów, studentów roku '56, '68, '80, '81, '89 i wszystkich innych lat, które w wielkiej historii nie zapisały się niczym niezwykłym? Co, poza młodością i determinacją w zdobywaniu wykształcenia, łączy ich z dzisiejszymi studentami?

Studenci mieli i mają nadal ogromny wpływ na życie Wrocławia i innych miast akademickich Ziemi Zachodnich. Współtworzą niepowtarzalny klimat, charakterystyczny dla miast uniwersyteckich, w których czas odmierza się od sesji do sesji, od juwenaliów do przerwy semestralnej. W latach 1945–1989 studenci ziem zachodnich kilkakrotnie zmienili także tę wielką historię, czyniąc jej świadkami szacowne gmachy uczelni i przepelnione akademiki.

Katarzyna Uczkiewicz